Rok V. Piątek dnia 24 maja 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 119

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Moc i szacunek.

Co dalej w naszej polityce zagranicznej?

„Dał Polsce wolność, granice, moc i szacunek".

(Z mowy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Wawelu w dniu 18 V 35 r).

Józef Piłsudski oparł politykę zagraniczną Polski na jej sile wewnętrznej. Odrodzonemu Państwu wyznaczył mieczem granice i sprawił, że młode Państwo okrzepło, nabrało mocy wewnętrznej. Zarówno tej, która płynie z najgłębiej i najmądrzej pojętego patrjotyzmu i gotowości do ofiar całego narodu, jak i tej, która wyraża się w zorganizowanej i zdyscyplinowanej sile zbrojnej.

Gorejący miłością Ojczyzny i świadomy swego posłannictwa Duch nie mógł dopuścić, by Polska była objektem w rękach innych, aby inni za nią stanowili o jej losach i wyznaczali drogi jej pochodu przez dzieje. Utrwaliwszy wewnętrzne siły Państwa potrafił tak poprowadzić wielką odwieczną grę pomiędzy narodami, iż uświadomił światu szybko, jak cenną jest Polska jako sojusznik i jak groźną być może jako wróg. Jak sam to Józef Piłsudski określił: „postanowiłem grać w bridge'a, podnieść wartość Polski ze swoimi partnerami, grać wszędzie na zwyżkę, nigdy na zniżkę" — (z przemówienia na I-szym Zjeździe Legjonistów w r. 1922, przy omawianiu swej działalności jako Komendanta I Brygady).

Spełnił w ten sposób zasadniczy warunek powodzenia w polityce zagranicznej, gdzie sentymenty nie cieszą się wysoką ceną, a interes leży u podstaw wszelkich poczynań.

„Wielkim trudem Swego życia budował siłę w Narodzie... Przekazał Narodowi dziedzictwo myśli o honor i potęgi dbałej... Ten Jego testament nam żyjącym przekazany, przyjąć i udźwignąć mamy" — pisał Prezydent Rzeczypospolitej w Orędziu z dn. 12-go maja 1935 r., wyznaczając temi wspaniałemi słowy dalszy szlak marszu Polski po drodze do utrwalenia wielkości.

„Na czoło dzieła Marszałka wybija się określenie naszego miejsca w życiu międzynarodowem — miejsca godnego naszego Narodu" — konkretyzował myśli minister Józef Beck w depeszy, tegoż tragicznego wieczora, 12 go maja 1935 r., rozesłanej do polskich placówek zagranicznych

Tak! — bo miejsce pośród narodów świata Józef Piłsudski dał. Nie to miejsce w przedpokojach możnych, o którem zaledwie marzyć śmieli w najśmielszych snach ci, którzy lata całe trwali na wyszukiwaniu Polsce jaknajmożniejszego „protektora". Nie miejsce na szachownicy państw, o ruchach, których decydują głowy i ręce w odległych, wielkich stolicach. Nie to miejsce pod skrzydłami opiekunów, którzy drogo każą sobie płacić za opiekę.

Godne miejsce dał Józef Piłsudski pomiędzy narodami swemu narodowi. Takie, z którego przedewszystkiem o sobie decydować można i tylko z pożytkiem dla siebie decyzje podejmować wolno.

Godne miejsce, bo takie, na którem jednocześnie dla siebie i dla dobra powszechnego pracować można: — dla pokoju. Miłował Józef Piłsudski pokój, jak tylko żołnierz, któremu żadne nieszczęścia, trudy i tragedje wojny oszczędzone nie były. Miłował pokój, bo — żołnierz — znał jego wartość. Nie był pacyfistą w sensie deklamatorstwa i fałszu z za frazesu wyzierającego. Na straży pokoju stał z orężem w dłoni. Z orężem — o którym wiedział świat, że Józef Piłsudski i Jego naród tylko dla obrony go użyje.

Taka jest spuścizna Józefa Piłsudskiego w dziedzinie polityki zagranicznej. Miejsce mocarstwa pośród narodów świata zachować. Powagę Polski i szacunek dla Niej obcych utwierdzić. Oręż na straży pokoju w rękach dzierżyć Z wszystkimi, którzy dla utrzymania pokoju szczerze pracują, pracę dzielić. Siłę Państwa umacniać, sąsiedzkie węzły przyjaźni rozbudowywać, cudzego nie pożądać, ale—swego twardo bronić.

Przez śmierć Józefa Piłsudskiego nie może zostać przerwane to, tak wysoko już postawione przez Niego dzieło uzyskania odpowiedniego i należnego Polsce miejsca i roli w rodzinie narodów. I choć nad naszą polityką zagraniczną nie czuwa już teraz dalekowidzący wzrok i konstruktywna myśl Komendanta, musimy uświadomić to sami sobie i dać to zrozumienie całemu światu zbliska, czy zdaleka, że ustalone przez Marszałka Piłsudskiego wiązania i podstawy naszej polityki zagranicznej stanowić muszą i będą spuściznę trwałą i posiadającą najwyższy walor niepisanego testamentu i źródło siły i natchnienie dla tych, którzy go będą wykonywali, na długie, długie jeszcze czasy.

Droga, która Polska ma przed sobą do przebycia wśród niejednych jeszcze może trudności i ostrych raf współżycia międzynarodowego, bynajmniej nie przedstawia się nam jako rzecz łatwa. Stawia ona nas przed zadaniami wielkiemi, które rozwiązane być mogą tylko na drodze, którą wskazał w polityce zagranicznej — Józef Piłsudski.

Nieustająca pielgrzymka do krypty św. Leonarda.

Tam, gdzie snem wiecznym spoczywa Wódz Narodu.

Oddziela Go od nas tafla szyby w srebrnej trumnie — wydaje się nam, że jesteśmy tak blisko — a jednak rozdziela nas w tej chwili ta przepaść wielka, co śmierć od życia odgradza.

Gdy zbliżamy się w krypcie św. Leonarda do trumny tak nisko stojącej, że aż pochylać się nad nią musimy — wydaje się nam właśnie, żeśmy nad brzeg tej wielkiej przepaści nadeszli, co kres życia znaczy. Zatrzymujemy się tutaj, by na tamten brzeg spojrzeć.

Jak trudno jest spojrzeć Jego śmierci w oczy... Ogarnia nas w tej chwili zawstydzenie, że szelestem naszych kroków mącimy ciszę tej krypty. Do krainy, w której mieszka majestat śmierci, przynosimy echa zgiełku świata żyjącego...

Patrzymy na twarz — po wieki w bezruchu zastygłą, odmalował się na niej spokój bezgraniczny.

Przynosimy ze sobą nasze małe niepokoje — małe troski — niech odpadną u progu tej krypty. Tu zaczyna się świat inny.

Nad trumną, która przyjęła doczesne szczątki człowieka — o znikomości ludzkiej przywykliśmy myśleć. Dziś wręcz przeciwny jest kierunek myśli: oto moc Człowieka, co z woli swej wielki naród do życia przywrócił i żyć w potędze mu kazał. Jak wielkie dzieło z ducha Człowieka tego powstało...

—

Odbywa się codzienna, nieustająca pielgrzymka do krypty św. Leonarda, gdzie pośrodku sarkofagów królów i wodzów śpi snem wiecznym Marszałek Piłsudski, ryngraf z Matką Boską Ostrobramską trzymający w rękach.

Trumna jest jakby samotna... nie pochylają się nad nią sztandary legjonowe, położona jest nisko. .

A może jest w tem sens głębszy... patrzymy, oto podchodzą do trumny dzieci paroletnie, które mogą spojrzeć w twarz Marszałka. Leży tak nisko, by najniżsi mogli Go dojrzeć...

Niosą matki na rękach dzieci małe, idą staruszki, wieśniacy, robotnicy, odbywa się jakby wielki pochód na Wawel — całego narodu, wspólną żałobą złączonego. Defilada trwa godzinami całemi. Schodzą ludzie do podziemi, by łzą szczerą pożegnać się z Tym, co odszedł od nas na wieki.

Pokojowa deklaracja Hitlera wobec Europy.

Reichstag uczcił pamięć Marszałka Piłsudskiego.

BERLIN. Onegdaj wieczorem odbyło się posiedzenie Reichstagu. Premjer Goering, jako przewodniczący, zagaił posiedzenie krótkiem przemówieniem, w którem zwrócił się do zebranych z następującym apelem:

„Proszę panów byście powstali ze zwych miejsc i oddali hołd pamięci Tego, który przed kilku dniami odszedł z tego świata. Naród niemiecki z głębokiem współczuciem stoi nad grobem największego Marszałka Narodu Polskiego. My Niemcy rozumiemy jaką stratę poniósł Naród Polski. Marszałek Piłsudski był jednym z tych mężów, którzy wszędzie występowali w obronie pokoju i pracowali na rzecz porozumienia polsko-niemieckiego".

Wszyscy posłowie powstali ze swoich miejsc.

Na posiedzeniu tem kanclerz Hitler wygłosił przemówienie, na wstępie którego zaznaczył, że mówić będzie o wszystkich sprawach, interesujących świat i Niemcy zupełnie otwarcie, gdyż naród niemiecki ma prawo żądać od niego tej otwartości.

Hitler dał krytyczne ujęcie sytuacji gospodarczej Niemiec w okresie powojennym, podkreślając, że jeśli obecnie inne państwa zmierzają wyraźnie do samowystarczalności, to Niemcy nie mogą temu przeszkodzić i same będą musiały przejść do samowystarczalności.

Nasza ideologja — mówił Hitler — widzi w każdej wojnie, której celem jest ujarzmienie obcego narodu, proceder, który wcześniej czy później musi odbić się na zwycięzcy.

Z najgłębszych przekonań ideowych życzą sobie Niemcy narodowo-socjalistyczne pokoju. Żaden z projektów narodowo-socjalistycznych nie będzie ukończony przed 10 do 20 lat. Ideowe zadania wymagają conajmniej 50 lub 100 lat pracy.

Pod adresem min. Edena kanclerz zauważył w tem miejscu: jest czasem łatwiej położyć podpis pod umową, będąc wewnętrznie przekonanym, iż w decydującej chwili jeszcze bądzie można coś zmienić, niż w obliczu całego narodu publicznie przyznać się do polityki, służącej pokojowi. Mogłbym położyć mój podpis pod 10 traktatami, a jednak nie miałoby to tej wagi, co moje oświadczenie, złożone z okazji plebiscytu saarskiego pod adresem Francji.

Następnie kanclerz przeszedł do zagadnienia paktów kollektywnych, oświadczając. iż pojęcie zbiorowej współpracy i bezpieczeństwa dopuszcza wiele interpretacyj.

Niemcy uroczyście przyjęły i zagwarantowały Francji granicę ustaloną po głosowaniu w zagłębiu Saary.

Z Polską, bez względu na przeszłość, zawarły one umowę wykluczającą zastosowanie przemocy. Umowę, stanowiącą dalszy, więcej niż cenny przyczynek do pokoju europejskiego. Tę umowę nietylko ślepo wykonują, lecz również żywią jedno pragnienie, aby była ona ciągle przedłużana i aby wynikające z niej przyjazne stosunki polsko niemieckie pogłębiały się coraz bardziej. Uznajemy Państwo Polskie jako ojczyznę wielkiego patrjotycznego narodu.

Mówiąc o pakcie wschodnim, kanclerz wysunął dwie główne przeszkody: 1) pakt mógłby wciągnąć Niemcy w wojnę, 2) między Niemcami, jako państwem narodowo-socjalistycznem, a Sowietami, państwem komunistycznem, istnieją zasadnicze przeciwieństwa. Zarówno narodowi socjaliści, jak i bolszewicy są przekonani, że między nimi leży przepaść, która nie da się nigdy wypełnić.

Na zakończenie kanclerz Hitler streścił swoje przemówienie w formie 13 punktów, w których zawarł stosunek Niemiec do Ligi Narodów, wyraził gotowość zawarcia paktów nieagresji ze wszystkimi sąsiadami (z wyjątkiem Litwy), uznał prawo Anglji do większej floty, wyraził gotowość rozbrojenia, jeżeli uczynią to również inni — oraz jeszcze raz zapewnił, że Niemcy niczego tak nie pragną jak pokoju.

Parlament belgijski uczcił pamięć Marsz. Piłsudskiego.

BRUKSELA. Na posiedzeniu Izby deputowanych w Brukseli przewodniczący parlamentu Poncelet złożył przed rozpoczęciem obrad następujące oświadczenie, którego wszyscy deputowani wysłuchali stojąc:

„Izba deputowanych nie może podjąć swych prac, zanim nie uczci pamięci Wielkiego Męża stanu, którego straciła zaprzyjaźniona z Belgją Polska. Marszałek Piłsudski był patrjotą, który nie miał równego siebie. Był on dla Polski zbawcą i jej odnowicielem. Zbyt silne węzły łączą Belgję z narodem polskim, by nie odczuła ciężkiej żałoby, jaka okryła Polskę. Manifestacje, jakie miały miejsce we wszystkich krajach,

dostatecznie dowodzą, jak dalece świat cały szczerze ubolewa nad śmiercią Marszałka Piłsudskiego. W imieniu Izby deputowanych ślę narodowi polskiemu wyrazy naszego podziwu dla bohaterskiej służby Wielkiego Obywatela, które go Polska utraciła, łącząc wyrazy nasze go głębokiego żalu.

Doniosła konferencja na Zamku.

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj popołudniu na dwugodzinnej łącznej audjencji pana prezesa rady ministrów Walerego Sławka, generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego i p. ministra spraw zagranicznych J. Becka.

Misja polityczna gen. Goeringa na Bałkanach.

BERLIN. Wybierając się dziś w podróż poślubną, przyjedzie premjer Goering najpierw do Belgradu, gdzie złoży wizytę premjerowi Jewticzowi, tudzież kilku członkom rządu jugosłowiańskiego. Goering zaproponuje Jewticzowi zawarcie paktu nieagresji pomiędzy Niemcami i Jugosławją na wzór układu polsko-niemieckiego.

Z taką samą propozycją wystąpić ma Goering podczas swego pobytu w Sofji i Budapeszcie, gdzie przedłoży swój plan paktu nieagresji Niemiec z Bułgarją i z Węgrami.

SOFJA. W stolicy Bułgarji zapowiedziano na początek czerwca wizytę min. Rzeszy niem. d-ra Goebbelsa lub gen. Goeringa—w specjalnej misji pofnej do rządu bułgarskiego.

Strajk midinetek paryskich.

PARYŻ. Przed południem doszło przed wielu magazynami mód do zajść. Strajkujące midinetki usiłowały nie dopuścić pracownic, które nie przystąpiły do strajku. Dokonano kilku aresztowań. Prasa prawicowa twierdzi, że strajk midinetek jest wyzyskiwany przez agitatorów komunistycznych dla celów partyjnych.

Naczelny komitet uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA. — Ze wszystkich stron kraju, z różnych miast i środowisk nadchodzą wiadomości o projektach uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego. W obawie, aby ta różnorodna inicjatywa nie rozbiła społeczeństwa i nie spowodowała zbyt wielu projektów wzajemnie sprzecznych sobie, powstała konieczność scentralizowania akcji żywiołowej w tej dziedzinie.

Jak się dowiadujemy, powstanie w Warszawie naczelny Komitet uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego, który ma uzgadniać zamiary i plany instytucyj społecznych oraz pojedyńczych osobistości, co do sposobu trwałego uczczenia pamięci Wodza Narodu.

Na czele Komitetu stanie, jako jego prezes, P. Prezydent R. P. W skład komitetu wejdą przedstawiciele rządu, Izb ustawodawczych, wojskowości, uniwersytetów, sfer gospodarczych i wszystkich warstw narodu. Naczelny Komitet zajmie się niętylko sprawą budowy w Warszawie monumentalnego pomnika, ale też scentralizuje wszystkie projekty uczczenia pamięci Marszałka na prowincji.

Obrady nad ordynacją wyborczą zakończone.

WARSZAWA. — Grupy konstytucyjne BB., obradujące pod przewodnictwem wicemarsz. Cara nad projektem ordynacji wyborczej do Senatu, zakończyły wczoraj prace nad tym projektem.

Postanowiono wątpliwości, poruszone w toku dyskusji nad obu ordynacjami i wnioski, zdążające do zmiany i uzupełnienia tych ordynacyj, przedstawić do rozstrzygnięcia premjerowi Sławkowi a to w tym celu, aby pomiędzy stanowiskiem grup konstytucyjnych i rządu osiągnąć pełne porozumienie.

Następne posiedzenie grup konstytucyjnych, poświęcone obradom nad projektem ustawy o wyborze Prezydenta Rzplitej, wyznaczone zostało na piątek. O terminie zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu i terminie odbycia pierwszego posiedzenia dotychczas nie zapadła jeszcze decyzja. Możliwe, iż nastąpi to w przyszłym tygodniu

Sesja nadzwyczajna, jak to już kilkakrotnie donosiliśmy, poświęcona będzie załatwieniu projektów ordynacyj wyborczych do Sejmu i Senatu i projektowi ustawy o wyborze Prezydenta Rzplitej.

Wydalenie współpracowników „Gazety Warszawskiej" z Syndykatu Dziennikarzy

WARSZAWA. — Dn. 22-go b. m. od było się pierwsze posiedzenie nowego zarządu Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich.

Na wstępie zebrania uczcili przez powstanie minutą milczenia pamięci zmarłego Pierwszego Naczelnika Państwa, Wodza Naczelnego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Następnie jednomyślnie uchwalono przeznaczyć 100 zł. na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego w Warszawie.

Skolei zarząd uchwalił rezolucję w sprawie „Gazety Warszawskiej", która brzmi jak następuje:

— Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich, potwierdzając uchwałę swego prezydjum z dn. 16 go maja r.b. potępiającą stanowisko „Gazety Warszawskiej" wobec żałoby narodowej po zgonie Marszałka Piłsudskiego i opierając się na artykułach 2 i 16 statutu, w konsekwencji stwierdza, że współpraca Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich w wydawnictwie „Gazeta Warszawska" jest niedopuszczalna.

Walka 200 kobiet z policją i sekwestratorem o konia.

KOWEL. — W zapadłej wsi wołyńskiej, Uchowiecku, w powiecie kowelskim, wydarzył się niebywały wypadek, a mianowicie 200 uzbrojonych w kije, pałki i kamienie bab stanęło w obronie jednego konia.

Koń ten stanowił własność Michała Teteruka, mieszkańca wspomnianej już wioski, a ponieważ Teteruk nie płacił podatków, sekwestrator opisał konia, gdyż Teteruk innych pod sekwestr nadających się przedmiotów nie posiadał. Dramatyczny moment nastąpił, gdy sekwestrator, w asyście dwu policjantów, wyprowadzał konia ze stajni, a z tłumu babskiego dał się słyszeć głos: „bić grabieżników i nie dawać rabować!...

Dwieście kobiet rzuciło się na sekwes'ratora i policję. Koń powrócił do stajni w wyniku tego ataku, policja zdołała jednak jedną z bab aresztować. Gdy zatrzymaną umieszczono na wozie i ruszono na posterunek, tłum kobiet zaatakował ponownie policję i aresztowaną wyswobodził. Policjanci i sekwestrator zostali dotkliwie poturbowani.

Przybył wkrótce większy oddział policji i przywrócił spokój. 25 kobiet zasiądzie na ławie oskarżonych.

Łódź podwodna im. Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA. Przewodniczący Funduszu Obrony Morskiej inspektor armji generał dywizji Kazimierz Sosnkowski w porozumieniu z zarządem głównym Ligi Morskiej i Kolonjalnej postanowił postawić wniosek prezesa rady ministrów, aby dotychczas zebrane kapitały na FOM. przekazać na budowę łodzi podwodnej im. Marszałka Piłsudskiego, na który to cel prowadzi w wojsku zbiórkę „Fundacja łodzi podwodnej im. Marszałka Piłsudskiego".

Wobec powyższego zarząd główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej wzywa wszystkich swych członków, zarządy okręgowe, obwodowe, oddziałowe, Koła Młodzieży, wreszcie wszystkich swych przyjaciół do jaknajintensywniejszej zbiórki na FOM. na Nr. 30860 PKO., aby jaknajprędzej łódź podwodna im. Marszałka Józefa Piłsudskiego mogła być zbudowana.

Jednoroczna służba wojskowa w Niemczech.

BERLIN. Ogłoszona wczoraj ustawa wojskowa obejmuje 38 paragrafów. Obowiązek służby rozpoczyna się z 18 rokiem życia i trwa do roku 45. Do służby aktywnej powołani zostają mężczyźni po ukończeniu 20 roku. Warunkiem przyjęcia jest odbycie służby w kadrach pracy oraz pochodzenie aryjskie. Również tylko aryjczycy piastować mogą wyższe stanowiska w armji. Kwestję, czy i w jakim zakresie dopuszczeni będą do służby wojskowej nio aryjczycy rozstrzygnie specjalna komisja. Służba nie aryjczyków w czasie wojny zostanie również osobno uregulowana.

Czas trwania czynnej służby w trzech częściach armji ustalony został jednolicie na 1 rok.

DWA POGRZEBY NA WAWEL.

Śmiertelne szczątki Marszałka Piłsudskiego spoczęły na Wawelu, w krypcie św. Leonarda. Prastara ta krypta gości siedem trumien: króla Władysława IV, jego pierwszej żony, Cecylji Renaty, Jana Sobieskiego i królowej Marysieńki, króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego, księcia Józefa Poniatowskiego oraz Tadeusza Kościuszki.

Korzystając z rozprawy Stanisława Windakiewicza p. t. „Dzieje Wawelu" podajemy opis pogrzebów dwu sąsiadów snu wieczystego, Marszałka Piłsudskiego, dwu bohaterów narodowych, ks. Józefa Poniatowskiego i Kościuszki. Odtąd już do krypty św. Leonarda nikt z umarłych wodzów nie schodził, bo Polska już wodzów nie miała. Aż dopiero w roku 1935 w miesiącu maju..

Maleńka Rzeczypospolita Krakowska urządziła oba pogrzeby. Urządzała je skromnie, bez królewskiego przepychu... bo już królewskiego majestatu brakło. Były one zato rzewniejsze, wymowniejsze, były przecież uznaniem bohaterów za przewodników narodu, królom równym.

Dnia 22 lipca 1817 roku wieczorem o godzinie 8 przeprowadzono trumnę bohatera spod Lipska, księcia Józefa Poniatowskiego, przywiezioną z Warszawy, z miejsca chwilowego spoczynku w kościele św. Krzyża.

Pochód prowadziła żandarmerja konna. U rogatki sześciokonny wóz żałobny z miedzianą trumną bohatera otoczył oddział milicji pieszej i odezwały się dzwony w całem mieście. Żandarmerja konna otwierała i zamykała pochód. Przed bramą Florjańską oczekiwało go duchowieństwo i cechy z chorągwiami. Przed wozem weterani nieśli odznaki wodza. Za wozem postępował komisarz pełnomocny i komisarze demokracyjni ze strony nowej Polski kongresowej. Przy kościele Panny Marji młodzież złączyła się z pochodem. Tu także objął honor dalszego prowadzenia konduktu proboszcz marjacki i prowadził go do kościoła św. Piotra, gdzie czekał Jan Woronicz, nowy biskup krakowski, z kapitułą by dalej ciało odprowadzić do katedry. Chwila zmiany celebransów przed kościołem św. Piotra uczyniła na współczesnych wielkie wrażenie.

Placyk dosyć obszerny, noc cicha, bicie dzwonów i huk armat, ulica zalana ludem pełno świec i widze w oknach, na dachach i na stokach Wawelu wszystko to ułożyło się w malowniczy obraz nastroju.

Na zamku był zgromadzony senat wolnego miasta, władze i akademja. Trumnę z karawanu zdjęli oficerowie najwyższych stopni i zanieśli do katedry. Katafalk z dział i piramid ręcznej broni był rzęsiście oświetlony.

Nazajutrz 25 lipca odbyło się złożenie trumny do grobów, Milicja uszykowana zajęła katedrę. Grenadjerzy i wyżsi oficerowie stanęli przy katafalku. O godz. 10 rano biskup Jan Woronicz, który niedawno przemawiał na pogrzebie ks. Józefa w Warszawie, a następnie został biskupem krakowskim, odprawił mszę żałobną. Proboszcz marjacki i jeden z senatorów wygłosili mowy, poczem oficerowie zanieśli trumnę przed kryptę, gdzie już król Jan III-ci i był pochowany.

W rok niecały odbył się drugi pogrzeb na Wawelu, jeszcze więcej kochanego bohatera narodowego, Tadeusza Kościuszki. Również o godzinie ósmej wieczór wyruszył 22 czerwca 1818 roku pochód z kościoła św. Florjana, gdzie ciało Kościuszki już od przeszło dwu miesięcy spoczywało.

Pogrzeb ten był bardzo podobny do poprzedniego. Udział w nim przyjął znów oddział żandarmerji, młodzież szkolna, cechy z chorągwiami i duchowieństwo, prowadzone przez proboszcza marjackiego. Wóz żałobny, sześciokonny, był otoczony milicją pieszą. Za nim postępowały władze Rzeczypospolitej, akademja, publiczność, wkońcu znów oddział żandarmerji. Pochód postępował wśród bicia dzwonów. Przed kościołem św. Piotra zatrzymał się, podobnie jak pogrzeb ks. Józefa, i biskup z kapitułą przyjął zwłoki i odprowadził do katedry. Złożono je na katafalku szczególnie okazałym, w stylu empire. Był w kształcie piedestału z kolumny Trajana w Rzymie, ozdobionego trzema obrazami, przypominającemi dzieje bohatera. Na wierzchu tego piedestału umieszczono sześć białych orłów, a wśród nich tarczę z herbem Kościuszki. Po bokach stały cztery kolumny złożone z broni i kos. Trumnę umieszczono pod orłami, na czterech działach.

Złożenie ciała do grobu odbyło się nazajutrz 23 czerwca 1818 r, O godz 10 rano prezes senatu z odpowiednią przemową złożył wieniec na trumnie. Biskup Woronicz odprawił mszę. Nastąpiła znów mowa proboszcza marjackiego, poczem odprawiono castrum doloris, zdjęto trumnę, i przed spuszczeniem jej do krypty św. Leonarda ksiądz Woronicz jeszcze raz przemówił, chwaląc cnoty, a przedewszystkiem skromność Kościuszki.

Oto historja pogrzebów — sąsiadów w śnie wieczystym Marszałka Piłsudskiego.

Handel niewolnikami w XX w.

GENEWA. Rada Ligi Narodów na wczorajszem posiedzeniu mianowała m. in. profesora Uniwersytetu Warszawskiego Czesława Białobrzeskiego członkiem komisji współpracy intelektualnej.

Następnie Rada przeprowadziła dyskusję nad sprawozdaniami doradczej komisji rzeczoznawców w sprawach niewolnictwa. Komisja doradcza w swoim sprawozdaniu stwierdziła, że niewolnictwo istnieje, jako instytucja legalna w Abisynji, Arabji i Jamenie. Ludność Abisynji dokonywa wypadów na teren prowincji granicznych, celem porywania niewolników. Raport mówi również o handlu niewolnikami i w Arabji,

Po przyjęciu raportu w sprawie walki z niewolnictwem, Rada przyjęła sprawozdanie w sprawie projektu konwencji, tyczącej się nielegalnego handlu narkotykami, poczem zatwierdziła raport komitetu finansowego w sprawie sytuacji finansowej Bułgarji, Austrji i Węgier.

Pies policyjny odrazu wskazał mordercę.

WARSZAWA. Właściciel majątku Dostojewo p. Tadeusz Orda, dał mieszkańcowi tej wsi Aleksandrowi Szumakowi 50 zł. na zakup mąki. Szumak wyjechał, a wieczorem znaleziono na drodze wóz ze zwłokami zamordowanego i ograbionego Szumaka.

Na miejsce przybyła policja z psem policyjnym, który obwąchawszy miejsce zbrodni pobiegł odrazu do odległej o 3 klm. wioski Borowo i zatrzymał się przed chatą jednego z gospodarzy.

Przerażony widokiem policji i psa gospodarz Michał Wysocki przyznał się do mordu rabunkowego. Osadzono go w więzieniu.

Zagadkowa zbrodnia.

LWOW. W domu przy ul. Inwalidów № 23 popełniono zagadkową zbrodnię. Zamieszkałego tam z żoną i szwagrem murarza Józefa Biłyka znaleziono nieżywego pod drzwiami mieszkania z raną postrzałową na głowie.

Podejrzenie o dokonanie zbrodni skierowano na szwagra zabitego, Michała Kopczyńskiego, z którym Biłyk miewał często starcia.

Pod prawą dłonią Biłyka znaleziono rewolwer bębenkowy. Rewolwer ten stanowił własność Kopczyńskiego, którego aresztowano, jak również żonę jego Stanisławę j żonę zamordowanego, Helenę.

Trup bandyty przeleżał pół roku w sianie.

GORLICE. Na strychu jednego z domów na przedmieściu Gorlic znaleziono trupa mężczyzny. Zmarłym okazał się niejaki Kazimierz Opaliński ze wsi Kobylanki.

Zagadka śmierci Opalińskiego przedstawia się następująco:

W kwietniu ub. r. po odsiedzeniu za różne przestępstwa kary więzienia w Jaśle Opaliński wrócił do rodzinnej wioski. W dniu 28 lipca 1934 r. zamordował dwoje nędzarzy w Kobylance: Antoniego Sieraka i jego żonę Annę. Podejrzenie padło na Opalińskiego, który zaczął ukrywać się przed policją. Częste obławy policyjne nie doprowadziły do ujęcia opryszka. Od jesieni znikł on zupełnie.

Jak się obecnie okazuje złoczyńca ukrył się na strychu domu, gdzie trupa jego znalazł obecnie przypadkowo gospodarz domu, który stwierdził, że jeszcze w jesieni w obrębie jego zabudowań rozchodził się jakiś zapach trupi. Zagadkę rozwiązał dopiero teraz.

Nie widząc możności wymknięcia się ścigającej policji Opaliński popełnił samobójstwo, na co wskazują dwie dziury w czaszce od kuli rewolwerowej. Narzeczona i matka poznały jego zwłoki, które leżały tam od jesieni. Był boso, w zaciśniętej ręce trzymał rewolwer. Skóra była dobrze zakonserwowana, natomiast ciało było już rozłożone.

B. P.

ZOFJA WAJNSZTOKÓWNA

KIEROWNICZKA SZKOŁY

zmarła dnia 22 maja 1935 r.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby Aleja 20, nastąpi w nastąpi w czwartek dnia 23 maja 1935 r. o godz. 4 po południu.

O czem zawiadamia zrozpaczona

RODZINA.

Dnia 22 maja 1935 roku zmarła przedwcześnie

b. p. Zofja Wajnsztokówna

przełożona tutejszej Prywatnej Koedukacyjnej Szkoły Powszechnej.

W zmarłej tutejsze społeczeństwo żydowskie traci jedną z najpopularniejszych wychowawczyń, która z pełnem i szlachetnem poświęceniem oddawała się sprawie wzorowego wychowania młodzieży.

Cześć Jej Świetlanej Pamięci!

KOMITET RODZICIELSKI przy Szkole Koedukacyjnej Zofji Wajnsztokówny.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 24 maja. † Joanny' Zuzanny.
Wschód słońca o g. 3,45. Zachód o g. 19,37

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z piątku na sobotę: III Aleja, Narutowicza.

Policja w hołdzie pamięci Wskrzesiciela Polski

W dniu 18 bm. w kościele na Jasnej Górze odbyło się nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Marszałka Piłsudskiego urządzone staraniem Rodziny Policyjnej w Częstochowie. W nabożeństwie wzięli udział: pan starosta Rogowski, wszyscy oficerowie i szeregowi P. P. oraz ich rodziny.

Tegoż dnia o godz. 17 na placu Komendy powiatowej pp. oficerowie i szeregowi P. P. garnizonu częstochowskiego złożyli ślubowanie, poprzedzone uroczystem odczytaniem przez p. starostę Rogowskiego orędzia Pana Prezydenta Rzpltej i rozkazu p. komendanta wojewódzkiego P. P. w Kielcach — przez p. komendanta pow. kom. Ciesielskiego. Udział w uroczystości wzięło 120 osób.

Akademja żałobna w więzieniu.

W niedzielę 19 bm., w godzinach popołudniowych, odbyła się, urządzona staraniem Patronatu Opieki nad więźniami i zarządu tutejszego więzienia, akademja żałobna, poświęcona czci ś. p. Marszałka Piłsudskiego. Do więźniów, zgromadzonych w holu przed podjum, na którem, wśród zieleni, łaskawie użyczonej przez znany zakład p. Jastrzębskiego, widniał portret Marszałka, przemówił profesor Machejek, a następnie artysta Teatru Miejskiego p. Kopczewski pięknie wyrecytował nastrojowy utwór, wprowadzając słuchaczy w żałobną zadumę.

W dalszym ciągu programu jeden z więźniów odegrał na skrzypcach marszą żałobnego Szopena, a na zakończenie wspaniały i potężny chór katedry świętej Rodziny wykonał dwie pieśni nastrojowo-religijne.

Na pomnik Marszałka piękna inicjatywa świata pracy.

Ze wspaniałą inicjatywą występują sfery pracowników umysłowych i fizycznych. Chcąc zadokumentować hołd swój dla zmarłego Wodza, proponują, aby wszystkie organizacje pracownicze przyjęły jednakową uchwałę, wzywającą ogół pracujących do przeznaczenia zarobku jednodniowego na rzecz budowy pomnika Marszałka w stolicy Państwa.

Projekt ten zasługuje na jaknajżywsze uznanie.

Z żałobnej karty. Żniwo śmierci jest nieubłagane. W dniu wczorajszym w pełni sił i niestrudzonej energji zmarła znana w naszem mieście długoletnia kierowniczka koedukacyjnej szkoły powszechnej dla dzieci wyznania mojżeszowego b. p. Zofja Wajnsztokówna.

Zmarła po kilkuletnich studjach na Uniwersytecie Warszawskim (wydział matematyczny), doskonale przygotowana do swego zawodu w roku 1926 założyła własną szkołę w której pracowała do ostatniej chwili życia. Była ona szczerą przyjaciółką dzieci i wprost niepospolitą znawczynią pozornie prostej, ale jakże złożonej i bogatej w nieoczekiwane niespodzianki psychologicznej duszy dziecięcej.

To też niedarmo dzieci płaciły jej gorącą miłością, a matki, których dzieci dawno rozstały się już ze szkołą, w ciężkich chwilach życia zwracały się do dyrektorki szkoły po cenną radę i światłe wskazówki.

B. p. Zofja Wajsztokówna zmarła po krótkiej, zaledwie kilkudniowej chorobie.

Z Magistratu. Do Częstochowy przybył delegat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych p. Adam Kuncewicz i w dniu wczorajszym odbył dłuższą konferencję z prezydentem miasta Mackiewiczem, a następnie w towarzystwie naczelnika miejskiego wydziału oświaty i kultury p. Stali zwiedził sierociniec miejski.

Baczność „Pochodnia"! W związku z udziałem Chóru „Pochodnia" w uroczystych akademjach żałobnych ku czci śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego w sobotę, 25 bm., o godz. 19 tej i w niedzielę 26 bm. o godz. 17-tej zarząd chóru wzywa wszystkich członków o przybycie dziś, w czwartek punktualnie o godz. 19 tej na próbę.

O nową siedzibę instytucji sądowych w Częstochowie.

W dniu wczorajszym w mieście naszem bawił i odbył dłuższą konferencję z wiceprezesem S.O. Kellerem prezes Sądu Okręgowego w Piotrkowie p. Henryk Angiewicz.

Jak się dowiadujemy, przyjazd prezesa Angiewicza pozostawał w bezpośrednim związku z projektem wynajęcia nowego, obszernego lokalu w domu przy zbiegu ulic Kilińskiego, Dąbrowskiego i Racławickiej, w którym obecnie mieszczą się starostwo i wydział powiatowy. Obie te instytucje w bliskiej już przyszłości mają być przeniesione do nowego gmachu przy ulicy Sobieskiego, w związku z czem wchodzi w grę możliwość przeniesienia do opróżnionych przez nie lokali wszystkich bez wyjątku instytucji sądowych w naszem mieście.

Sklepy z owocami i słodyczami otwarte do godz. 11-tej w nocy.

— Starania właścicieli sklepów ze słodyczami, świeżemi owocami i napojami chłodzącemi o przedłużenie godzin handlu uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem.

Władze administracyjne, zarówno wojewódzkie, jak i miejscowe w osobie p. starosty Rogowskiego ze względu na szczególny charakter naszego miasta, do którego w letnich miesiącach przybywają liczne rzesze pątnicze, przychyliły się do postulatów kupiectwa.

W dniu wczorajszym p. starosta Rogowski wydał odpowiednie zarządzenie, na mocy którego wszystkie sklepy wyżej wymienionych kategoryj będą mogły przez całe lato do 30-go września być otwarte do godz. 11-tej w nocy, w niedziele zaś i dni świąteczne od godz. 1-szej po poł. do godz. 11 tej w nocy.

Zapisy do Szkoły Muzycznej im. St. Moniuszki w Częstochowie. Szkoła muzyczna im. St. Moniuszki w Częstochowie przy ul. Piłsudskiego № 19 przyjmuje już zapisy uczniów na rok szkolny 1935 6 na wydziały: fortepianowy, organowy, skrzypcowy. Egzamina bezpłatne.

Wielka wycieczka mieszkańców ziemi częstochowskiej do Krakowa.

W nocy z dnia 11 na 12 czerwca b. r. wyruszy z Częstochowy specjalny pociąg, a w razie licznych zgłoszeń nawet kilka pociągów, wiozący ludność powiatu i miasta Częstochowy do Krakowa celem złożenia hołdu śp. Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu.

Na czele wycieczki stanęli p. starosta Bazyli Rogowski i prezydent m. Częstochowy Jan Mackiewicz.

W wycieczce mogą uczestniczyć wszyscy, nawet dzieci od lat dziesięciu pod opieką rodziców lub nauczycieli.

Koszt wycieczki od jednej osoby wyniesie zł. 6.50

Zapisy wraz z całkowitą opłatą w powiecie przyjmują Zarządy Gmin, w Częstochowie szkoły, związki stowarzyszenia, organizacje społeczne itp.

Na terenie miasta ponadto zgłoszenia wraz z pieniędzmi przyjmuje od osób niezorganizowanych w godzinach urzędowych Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego (pokój nr. 3 — Ratusz).

Wszyscy uczestnicy zabiorą z sobą na Kopiec Marszałka w Krakowie 10 kg. ziemi możliwie ze swojego zagonu.

Organizacje wyjadą w mundurach z pocztami sztandarowemi i orkiestrami.

Wszelkich informacyj w sprawie wycieczki udziela Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego w Częstochowie w godz. urzędowych (tel. 20.09).

Zarządy Gmin, prezesi organizacyj, stowarzyszeń i związków, przełożeni instytucyj, dyrekcje fabryk, dyrektorzy i kierownicy szkół proszeni są o zajęcie się zorganizowaniem wycieczki na pozierzonych sobie terenach.

Ostateczny termin zgłoszeń upływa dnia 5 czerwca br.

Dalsze szczegóły dotyczące wycieczki podane będą w prasie.

Kurs wychowania fizycznego w Węglowicach. Staraniem powiatowego komendanta W. F. i P. W. w Częstochowie, w dniach 10, 11 i 12 maja rb. w Węglowicach odbył się propagandowy kurs wychowania fizycznego, urządzony przez Okręgowy Ośrodek W. F. Nr. IV w Łodzi.

Kurs ten przerobiło 40 strzelców z gminy Węglowice i po dwóch z Oddz. Przystajń, Rędziny i Kamienica Polska i Konopiska.

Cwiczenia prowadził st. sierżant Rudnicki z D. O. K. IV Łódź, znany sportowiec.

Duża frekwencja kursu dowodzi, że sport w szeregach Związku Strzeleckiego, znajduje coraz więcej zwolenników.

Młodzież wiejska w Z. S. wyrabia się na zdrowych i dzielnych obywateli kraju.

Na zakończenie kursu przyjechał z Częstochowy p. kpt. Respondek powiatowy komendant P. W. i W. F. wraz z st. sierż. Sroką. Do uczestników kursu kpt. Respondek wygłosił piękne przemówienie o znaczeniu sportu i zachęcał do dalszego kultywowania go w swoich środowiskach.

Z Teatru Miejskiego. Dziś, w czwartek Teatr Miejski występuje z dawno oczekiwaną premjerą komedji muzycznej „Rozkoszna dziewczyna" Kalfa Benatzky'ego w opracowaniu polskiem Juljana Tuwima, muzyką Ralfa Benatzky'ego i A. T. Müllera.

Reżyseruje dyr. Iwo Gall. Grają pp: Hanna Wańska, Zygmunt Tokarski, Jerzy Liedtke, Alina Rada, Stanisław Dębicz, Roman Górowski, Jerzy Kopczewski, Aleksander Buczyński, Kazimiera Tarnowska, Helena Łopuszańska i Stefan Martyka.

Opracowanie muzyczne: p. Zygfryd Jałowiecki. Kameralny zespół orkiestrowy pod kierownictwem p. prof. Jerzego Bursika.

Początek o godz. 20-tej.

Bilety do nabycia w przedsprzedaży oraz w kasie teatru od godz. 19-tej.

Ogłoszenie.

Podaje się do wiadomości:

1) Otto Wilhelm Seider, zamieszkały w Częstochowie, syn zmarłych małżonków Ferdynanda i Anny z d. Faj, ostatnio zamieszkałych w Częstochowie;

2) Margot Grönwald, zamieszkała w Helu, pow. Morski, córka małżonków Karola i Margarety z d Kodjan, zamieszkałych w Helu, chcą zawrzeć związek małżeński.

Hel, dnia 14 maja 1935 r.

Urzędnik Stanu Cywilnego KONKEL,

Ze Związku Pań Domu. Pokaz kuchni racjonalnej otwarty codziennie od godz 10 do 18 W czwartek o godz. 17 pogadanka p. Zielińskiej „Organizacja Pracy". W piątek pokaz dla pań, pa nienek i pomocnic domowych p. t. „Zaprawianie zup i sosów, gotowanie szparagów".

Komornicy i sekwestratorzy po djeli normalne czynności. W poniedziałek wznowili normalne czynności egzekucyjne komornicy, jak i sekwestratorzy skarbowi. Jak wiadomo, egzekucja była przerwana na okres 6 dni z powo du żałoby narodowej.

Ważne orzeczenie podatkowe N. T. A. Władze skarbowe ogłosiły nowe orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego, które ma doniosłe znaczenie dla banków i przedsiębiorstw handlowych.

N. T. A. rozpatrywał skargę jednej ze stołecznych spółek akcyjnych, której zaliczono do obrotu, podlegającego opodatkowaniu, zyski bilansowe, osiągnięte wskutek zwyżki kursu posiadanych walut i papierów wartościowych. N. T. A. orzekł, że wzrost ceny giełdowej walut i papierów wartościowych uznać należy za zwiększenie majątku. Opodatkowaniu zaś ulega tylko obrót obcemi walutami, dewizami i t. d., przynoszący zysk wskutek zawieranych transakcyj.

Wybrańcy fortuny. Jak już wczoraj donosiliśmy, główna wygrana loterji państwowej miljon złotych padla na № 87.111 przydzielony jednej z kolektur krakowskich.

Zanim będziemy mogli udzielić bardziej szczegółowych wiadomości o wybrańcach Fortuny, zaznaczymy dzisiaj, że są nimi ludzie pracy, zamieszkali w różnych dzielnicach kraju. Właścicielami poszczególnych ćwiartek szczęśliwego losu są p. p. E., pracownica fabryki wyrobów gumowych, w Wolbromiu, P. właściciel drobnego przedsiębiorstwa ze Skały pod Ojcowem, I. handlowiec z Krakowa i F., zamieszkały w Zupranach na Wileńszczyźnie. Każda z tych osób, która może wczoraj jeszcze martwiła się gdzie znaleźć środki na załatwienie najpilniejszych potrzeb—teraz posiada do rozporządzenia 200.000 zł.

Do akt. Nr. Km. 487/1935 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru II-go Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ul. Kilińskiego Nr. 30, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 3 czerwca 1935 r., od godz. 10 rano odbędzie się publiczna licytacja ruchomości w Częstochowie przy ul. N. Marji Panny Nr. 41, składających się z zegarka, zegaru, futra, 2 kas ogniotrwałych, 2 biurek, 2 szaf: bibljotecznej i amerykańskiej, garnituru mebli, 2 maszyn do pisania, kredensu, pomocnika do kredensu, 12 krzeseł, 2 szaf, umywalni i toaletki, oszacowanych na łączną sumę 1.485 złotych, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 17 maja 1935 r.

Komornik **J. Solarczyk.**

Do akt Nr. Km. 135/1935 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, 2-go rewiru Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ul. Kilińskiego 30, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 3 czerwca 1935 r. od godz. 10 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ul. Mirowskiej Nr. 36 składających się z parowozu, oszacowanego na łączną sumę 800 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym. Licytacja w drugim terminie poniżej szacunku.

Częstochowa, dn. 17 maja 1935 r.

Komornik **J. Solarczyk.**

Dziś odczyt Andrzeja Struga. Dziś o godz. 9-ej wiecz. do publiczności częstochowskiej, która niezawodnie tłumnie podąży na tę niecodzienną ucztę ciekawych wrażeń z estrady kino-teatru „Luna" przemówi jeden z najznakomitszych pisarzy doby obecnej, autor „Odznaki za wierną służbę", „Dziejów jednego pocisku", „Pokolenie Marka Świdy", „Żółtego Krzyża" i wielu innych utworów, stanowiących niespożytą ozdobę naszej literatury.

Tematem dzisiejszego odczytu Struga jest Palestyna. Znakomity pisarz niedawno zwiedził ten kraj, w którym żydzi z całego świata wspólnym wysiłkiem odbudowują siedzibę swych praojców i wyniósł z tej podróży uczucia niekłamanego zachwytu dla ofiarnej pracy i żelaznej konsekwencji, jaką żydzi wnoszą do dzieła tej odbudowy.

Odczyt Struga, ze względu na osobę prelegenta, jednego z najświetniejszych mistrzów mowy polskiej, tak i na temat zapowiada się bardzo ciekawie.

Pozostała jeszcze stosunkowo niewielka ilość biletów.

Olbrzymie jezioro w Cyrku Staniewskich. Nareszcie po wielu dniach oczekiwania intrygująca całą Częstocho wę zagadka olbrzymiego jeziora została rozwiązana. Dziś o godz. 8.30 wieczorem w Cyrku Staniewskich który rozbił swe olbrzymie nowe namioty ze zwierzyńcem na placu przy ul. Kilińskie go 18 odbędzie się premjera największe go widowiska świata, olbrzymiej wodnej pantominy, w której bierze udział 250 osób.

Olśniewające to widowisko nie ma sobie równego, ani też podobnego, 500 000 litrów wody w ciągu 3 minut wypełnia arenę, tworząc z niej czarodziejskie jezioro. Kaskady, fontanny i wodospady W blasku tysiąca świateł wypływą na jezioro korowody gondoli weneckich, a najpiękniejsze dziewczęta jak nimfy wychylą się z fal.

Pantomina cyrk pod wodą została przygotowana drogą niesłychanego nakładu pracy i kosztów: składa się ona z trzech części, tworząc jedną wielką barwną a niezmiernie urozmaiconą całość, jakby wspaniałą baśń z tysiąca i jednej nocy.

Dziś odbędzie się jedno przedstawienie o godz. 8.30 wieczorem.

Krwawy wyczyn niebezpiecznego opryszka.

Burzliwe zajście miało miejsce w po bliskiej Kawodrzy Dolnej.

We wsi tej zamieszkuje znany awanturnik, 29 letni Stanisław Dróżdż, karany już niejednokrotnie za bójki i kradzieże.

Wczoraj Dróżdż urządził libację, w której wziął również udział jego przyjaciel, 28-letni Władysław Goła ze wsi Aleksandrja (gm. Dźbów). Pod wpływem alkoholu Dróżdż postanowił zabawić się, co oznaczało oczywiście pobicie kogoś.

Zamiar swój rychło wprowadził w czyn. Spotkawszy w pobliżu domu swego szwagra Kozika pobił go zabranem z domu żelazkiem do prasowania, poczem widząc wyglądającą oknem sąsiadkę swoją, Cabanową, skierował pod jej adresem parę obelżywych epitetów. Niewiasta zareagowała, co tak rozwścieczyło awanturnika, że wraz z Gołą wtargnęli do mieszkania Cabanów, które zdemolowali, przyczem wspomnianem już żelazkiem do prasowania zadał Cabanom sze reg ran.

Zajście zlikwidowała dopiero policja, której z trudem udało się uspokoić obu awanturników.

Dróżdż i Goła odpowiadać będą za udział w bójce z niebezpiecznemi narzędziami, co grozi karą do 2 lat więzienia.

Epilog sprawy byłego rejenta Jasińskiego. W dniu wczorajszym w sądzie okręgowym rozegrał się epilog sprawy byłego notarjusza p. Tomasza Jasińskiego, która w ciągu dwóch lat przeszła już wszystkie instancje sądowe i ponownie wróciła do sądu okręgowego.

Punktem wyjścia sprawy stały się stwierdzone przez władze skarbowe pewne niedokładności w kancelarji p. Jasińskiego, skutkiem czego został on postawiony w stan oskarżenia o wyka zanie w latach 1930 i 1931 niższych obrotów, niż miał on je w rzeczywistości.

Sąd grodzki skazał rejenta Jasińskie go na 6780 zł. Od wyroku tego skazany odwołał się do sądu okręgowego, który karę zmniejszył do 3706 zł.

Nie dając jednak za wygraną, rejent Jasiński złożył skargę kasacyjną i Sąd Najwyższy uchylił wyrok sądu okręgowego i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia w innym komplecie sędziów.

Sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Nakoniecznego i przy udziale sędziów Ćwiakowskiego i Życkiego jako wotantów, biorąc pod uwagę, że p. Jasiński jeszcze w roku 1932 wykazał t. zw. czynny żal i po ujawnieniu niedokładności, które, jak twierdzi on, wynikły z winy kancelarji, złożył dodatkowe zeznanie o obrocie, — na mocy niedawno ogłoszonej amnestji podatkowej sprawę umorzył.

Złodziej łódzki okradł sklep w Częstochowie. Swego czasu ze sklepu p. Sali Strosberg przy ul. Aleja Wol ności 1, skradziono w nocy znaczki stemplowe na większą sumę.

Prowadzone przez policję dochodzenie doprowadziło obecnie do wykrycia sprawcy kradzieży, którym okazał się znany złodziej z Łodzi, Izrael Lajb Federman, przebywający obecnie w więzieniu w Rzeszowie pod zarzutem popełnienia innego przestępstwa.

Kto wygrał na loterji?

Onegdaj w 12-tym dniu ciągnienia 4-ej klasy 32 Loterji Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł. 1.000.000 na nr. 87111.

Zł. 10.000 na n ry 83910 129765.

Zł. 5.000 na n-ry: 2237 31232 42818 53032 56501 66044 146228 158945 171305.

Zł. 2.000 na n-ry: 12810 16002 16152 19743 37502 43337 63251 66402 70227 72937 75265 77180 82159 97833 100060 110776 122001 131702 133432 143267 146705 162988 164221 164610 166731 173282 178258 183505 184639.

Zł. 1000 na n-ry: 5147 5717 10013 13337 15684 19654 25400 27432 35304 37449 42486 46480 51252 53176 69621 74567 79058 85353 85971 91720 93961 95492 99286 105045 105069 113945 114191 118682 123401 124222 126047 126566 128510 130981 134554 136812 140261 144938 151365 152384 154632 158462 159417 164228 166139 166744 167443 170809 177483.

Wygrana po 2.500 zł.

748 2038 296 387 90 315 31 773 803 960 3582 667 4073 870 996 4185 409 607 744 5373 403 592 252 669 819 5557 656 762 920 32 6433 618 27 973 7435 577 8195 9481 709

10015 370 11066 571 12157 74 932 13252 996 14466 15305 695 882 17550 18187 349 754 970 19159.

20120 75 306 21621 45 22500 620 23474 92 24474 95 25403 26443 663 27969 28536 29040 352 441 756

30243 31955 32294 649 33075 34182 35230 343 542 622 36472 696 781 37532 937.

38398 39355 753 41289 337 429 594 838 43858 983 54092 46202 75 480 26 307 49 138.

50067 393 630 51154 83 592 967 52049 618 53026 55677 57061 58368 59025 167.

60099 461 799 61434 591 62060 63947 64655 65786 66335 719 67014 400 68674 69005.

70201 913 71116 762 896 72173 576 73926 74247 675 75357 450 738.

76915 79097 209 544

80153 502 860 81142 331 82394 84214 458 598 841185 85807 76140 813 14 87583 634 834 88122 484 89044 62 272 711.

90273 91387 558 92134 84 410 536 686 94091 133 905 95508 57 64 96284 360 687 977949 331 843.

100417 101681 102272 569 751 103274 392 532 896 104165 529 914 105394 654 65 856 106025 416 525 107046 78 696 108035 850 109113.

110475 585 111039 437 43 561 112106 470 771 76 113127 358 853.

114122 214 309 829 31 115126 116399 117022 446 118028 119097 209 923 120087 159 997 121946 122374 504 123198 124059 253 83 899 981 126277 686 127992 128197 129950.

130070 185 286 604 47 830 131468 709 996 132257 338 408 133393 134942 135172 556 826 136905 137661 663 776 139563 979.

140138 330 727 141202 511 873 142054 416 597 933 144541 984 145461 146123 147099 232 671 980 148284 149207 472.

150114 30 415 563 875 151006 944 152362 466 504 153561 932 154049 934 155077 838 90 156094 657 961 158056 249 411 573 843 159224 614.

160648 161239 680 706 827 74 971 162222 714 164680 165093 541 988 55 166012 48 74 84 167016 420 22 942 74 168695 169717.

170101 352 816 171638 813 172359 98 173067 126 174000 66 386 626 774 175363 463 761 958 17633750 442 647 177363 178262 565 179587.

180458 986 181199 201 57 922 182523 607 822 69 183827 56.

Z RADOMSKA.

— **Komunikat Rady Powiatowej B.B.W.R.** 1) Prezydja Komitetów Gminnych B.B.W.R. pow. radomszczańskiego proszę o nadesłanie deklaracyj członków do Sekretarjatu Powiatowego; 2) Niedzielę dnia 2 czerwca proszę zarezerwować na zjazd Rady Powiatowej B.B.W.R., który odbędzie się w Radomsku; 3) Jeżeli „Słowo Radomszczańskie" przychodzi pod mylnym adresem, proszę o powiadomienie o tem Sekretarjatu Rady; 4) Przypominam o zrealizowaniu dat naszej pracy w terenie.

Al. Krzynowek

Sekretarz Rady Pow. B.B.W.R.

Będziemy mieli polską bawełnę. Koła naukowe botaników polskich dokonywują prób z hodowlą specjalnego gatunku bawełny w Polsce. Próby te mogą odbywać się w najbardziej na południe wysuniętych dzielnicach Polski, w okolicach Zaleszczyk. Dotychczasowe próby dały pozytywne wyniki.

— **Uwaga budujący!** Bank Gospodarstwa Krajowego przydzielił na rok 1935 dla m. Radomska kontyngent w wysokości 20,000 zł. na popieranie budownictwa mieszkaniowego.

Mieszkańcy, którzy mają zamiar skorzystać z pomocy finansowej BGK. dla celów budowlanych winni zgłosić odnośne wnioski najpóźniej do dnia 2-go czerwca br.

Do wniosków należy dołączyć: 1) zatwierdzony plan budowy, 2) dokument hipoteczny, 3) kosztorys budowy. Ponadto winien pożyczkobiorca podać swój zawód, źródło dochodów, wielkość posiadanego placu budowlanego i jego war

tość oraz oświadczyć, iż w razie rezygnacji z pożyczki lub niemożności prowadzenia budowy z braku potrzebnych własnych wkładów obowiązuje się pokryć koszta wstępne Banku.

Wnioski należy kierować do Komitetu Rozbudowy Miasta przy Zarządzie Miejskim, który udziela zarazem bliższych informacyj.

— Z zebrania mistrzów murarskich i ciesielskich. W dniu 19 bm. odbył architekt miejski inż. A. Miron-Roskoszny w gmachu Zarządu Miejskiego konferencję z mistrzami murarskimi i ciesielskimi. Konferencja miała na celu przypomnienie całego szeregu spraw, związanych z zagadnieniami rzemiosła i ustawy budowlanej.

P. inż. A. Miron-Roskoszny zwrócił się do zebranych z apelem, aby pamiętali, iż — jako mistrzowie i obywatele Państwa — są zawsze wzorem dla dorastającej generacji rzemieślniczej, która z ich pracy czerpie przykład dla siebie.

W imieniu zebranych zabrał głos mistrz murarski p. Władysław Moryń, który w krótkich i serdecznych słowach podziękował inicjatorowi zebrania za nawiązanie kontaktu z cechem, prosząc zarazem, by podobne pogawędki mogły odbywać się częściej, gdyż w ten sposób szereg zagadnień, interesujących zarówno władzę budowlaną jak i rzemiosło, może zostać łatwo wyjaśnionych. Mówca podkreślił jednocześnie, że rzemieślnicy odczuwali dotąd brak łączności pomiędzy nimi a Zarządem Miejskim, co niewątpliwie utrudniało w znacznym stopniu obopólne porozumienie się i postawienie zagadnień rzemiosła budowlanego na właściwym poziomie.

P. inż. Miron Roskoszny przyrzekł utrzymanie stałego kontaktu z rzemiosłem, poczem zebranie zakończono.

— Uroczystość żałobna w Dąbrowie Zielonej. Wodzowi Narodu Polskiego i Marszałkowi Polski ś. p. Józefowi Piłsudskiemu w dowód głębokiego wzruszenia i żalu złożony został hołd w Dąbrowie Zielonej, powiatu radomszczańskiego, przez odprawienie uroczystej Mszy żałobnej w dniu 18 maja 1935 roku, w której wzięli udział: szkoły, Związek b. Ochotników Armji Polskiej, Komitet Gminy BBWR., Strzelcy, straż pożarna, urzędnicy gminni z wójtem na czele oraz miejscowe społeczeństwo.

Wystawiona trumna podczas nabożeństwa była obficie przybrana kwieciem, przy której miejscowy proboszcz ks. Franciszek Rzykiecki po odprawieniu nabożeństwa żałobnego wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone czynom Marszałka ś. p. Józefa Piłsudskiego, które na uczestnikach żałobnego nabożeństwa wywołało wielkie wrażenie i łzy w oczach. Przy katafalku pełnili wartę ochotnicy A. P., straż pożarna i strzelcy.

W 25 rocznicę zgonu Elizy Orzeszkowej.

Dnia 19 maja 1910 r. zgasła w Grodnie po długich cierpieniach Eliza Orzeszkowa.

W wielkiej plejadzie pisarskiej, która naród, pogrążony w żałobie i depresji po r. 1864. podniosła, skierowała na nowe drogi, natchnęła siłą do pracy, siłą drobnym — była pierwsza. W plejadzie tej jaśniała jako światło umysłu i światło serca najwyższego blasku.

Trzeba sobie uprzytomnić, w jakich warunkach Orzeszkowa zaczęła pracować. Osobiście: szlachcianka, wychowana nawpół w francuskim pensjonacie, z wykształceniem raczej salonowem, w szesnastym roku życia wydana zamąż, wprowadzona do sfery nawpół pańskiej. Społecznie: grunt popowstaniowy, zgliszcza, ruiny, małoduszność, reakcja i to rozszalała reakcja murawiewowska na Litwie.

Z tego splotu przyczyn, które niejedną silną indywidualność męską mogły zdławić. Ona wyrosła na miarę jednej z największych pisarek świata, jednej z największych obywatelek polskich.

Żelazną pracą samouctwa przyswoiła sobie zasób wiedzy humanistycznej zgoła niepospolity, kulturę literacką ogromną, znajomość życia obcych światów (chłopskiego i żydowskiego) godną podziwu. Instynktem kobiety-wychowawczyni, kobiety-Polki wiedziona, całą duszę poświęciła przedewszystkiem pracy pedagogicznej i dała cały szereg powieści społecznych, w których sączyła w osłabione, bezradne społeczeństwo idee pracy i oświaty nowoczesnej, wytrwałości niezłomnej, ideału harmonji, wyższej nad przesądy kastowe i religijne. To był ton, ówczesnemu społeczeństwu najwięcej potrzebny, a brzmiał zawsze górnie i szlachetnie. Odbijały się w nim wszystkie bóle i potrzeby dnia, on zaś prowadził w przyszłość — pracą ekonomiczną, nauką nowoczesną, miłością ludzkości i kraju bez granic.

Pisma Orzeszkowej są pomnikiem idealizmu praktycznego, społecznego. W imię tego idealizmu potępiała egoizm, czyto szlachecki, czyto żydowski, chciała tylko budować, tylko iść naprzód. Pozbawiona temperamentu rewolucyjnego, mając przed oczyma straszne obrazy rządów Murawiewa, cofała się na widok zapędów rewolucyjnych, które około r. 1880 znowu z pod ziemi zaczynały wyrastać; napisała wówczas kilka powieści antysocjalistycznych. Rychło jednak odczuła pragnienie młodych i w powieści „Nad Niemnem“ dała im wspaniały wyraz. Sama najmłodszemu pokoleniu towarzyszyć już nie mogła; w ostatnich utworach zwraca się prawie wyłącznie do człowieka wewnętrznego, jego udoskonalenie propaguje, jego cele, przerastające byt doczesny. Autorka przepięknego studjum o Renanie, zbliżyła się znacznie do chrześcijaństwa, pojętego jako idea przeduchowienia człowieka — w ostatnich czasach żyła już najwięcej przeszłością.

Pięćdziesiąt tomów powieści Orzeszkowej pozostanie, jako niezrównany materjał do historji położenia i kultury społeczeństwa lat popowstaniowych. Ale nietylko tę posiada wartość Wielką artystką była Orzeszkowa. Miłość jej była widząca, otwierała przed nią serca ludzkie, pojęte nietylko, jako materjał społeczny. Umiała wyczuwać duszę ludzką gdzie ta manifestuje się bezpośrednio, z głębi najskrytszych swych tajników. Karty „Meira Dzofowicza“ są nietylko wykładnikiem humanitarności najszlachetniejszej, lecz także intuicyjnemi wyrazami dusz, wobec których głębokiej prawdy, znający je czytelnik staje z bezgranicznym podziwem. Powieść „Cham“ jest arcydziełem skończonem, jednem z najwspanialszych wyrazów natury ludzkiej, na jakie sztuka polska się zdobyła i przewyższa wszystko, co w zakresie powieści z życia chłopa posiadamy. Najpiękniejszem jednak arcydziełem była dusza piszącej, która sama się ukształtowała na wzór i obraz tych, co są pokrzepieniem, światłem, mądrością, dumą ludów całych.

Imię Jej czcią i miłością będą też otaczały pokolenia.

Z KRAJU.

Banany, banany...!

Na rynek warszawski rzucono większe ilości bananów, sprowadzonych z Gdyni.

Banany ukazały się masowo w sprzedaży na wózkach ulicznych, co wpłynęło na obniżenie ceny tych owoców z 3 zł. na 2.60 zł. za 1 kg.

Tajemnica zbrodni
w teatrze.

We wrześniu ub. roku zamordowano w tajemniczych okolicznościach dyrektora łódzkiego teatrzyku „Gong“, Romana Zygadlewicza.

Zbrodniarz wdarł się wieczorem do mieszkania i zabił leżącego już w łóżku Zygadlewicza ciosami żelaznego łomu w głowę. Zbrodnia została dokonana w obecności małego Zygadlewicza, który leżał w łóżku wraz z ojcem oraz nieślubną żoną zamordowanego. Kobieta przebudziła się na krzyk i zobaczyła obcego mężczyznę, pochylonego z żelaznym łomem nad łożem Zygadlewicza, który spływał krwią ze zdruzgotanej głowy.

Policja, badając przebieg ostatnich dni życia zmarłego zwróciła uwagę na osobę niejakiego Stanisława Sośnickiego, człowieka o złej opinji, którego żona prała bieliznę u Zygadlewicza. Ponieważ interesy teatrzyku szły źle, Zegadlewicz miał dużo długów i zalegał z wypłatami. M. in. winien był Sośnickiej za pranie. Kiedy przyszła upomnieć się o pieniądze, pobił ją i wyrzucił za drzwi.

Sośnickiego skonfrontowano ze świadkiem zbrodni — nieślubną żoną zabitego. Poznała w nim mordercę.

Sąd okręgowy skazał Sośnickiego na 12 lat więzienia. Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Chciał wpakować do więzienia umysłowo chorego,
aby zdobyć jego piękną żonę.

Niejaki Józef Walczak, zamieszkały w Kaliszu, w niezwykły sposób chciał zdobyć kobietę zamężną, która mu się szalenie podobała. Walczak chodził do mieszkania swego znajomego, Cieślaka, który od pewnego czasu cierpiał na chorobę umysłową.

Cieślak miał młodą i ładną żonę, która Walczakowi wpadła w oko i zapragnął w jakiś sposób zdobyć ją dla siebie. Bywał tam więc coraz częściej i począł Cieślakową nakłaniać, aby z nim zamieszkała.

Wiedząc o niepoczytalności Cieślaka, postanowił go podstępnie wykorzystać. Dlatego kazał mu wziąć papier i ponieważ Cieślak nie umiał pisać, dyktował mu słowa po literze, które w ten sposób utworzyły zdania, opiewające że jest on komunistą i podpalaczem.

Papier ten kazał mu zanieść na policję i samemu się oskarżyć. Podstępny Walczak w ten sposób chciał go wtrącić do więzienia i zamieszkać z Cieślakową.

Policja wszczęła dochodzenie. Cieślak zbadany, uznany został za niepoczytalnego.

W dalszem dochodzeniu wyszły na jaw niecne kombinacje Walczaka, które zaprowadziły go na ławę oskarżonych.

Szajka międzynar. fałszerzy
papierów wartościowych.

Dochodzenie w sprawie wykrytej przed kilku tygodniami wielkiej afery z fałszowaniem rumuńskich bonów skarbowych jest już na ukończeniu. W poniedziałek przybył do Warszawy szef rumuńskiej policji śledczej w towarzystwie wysokiego urzędnika rumuńskiego min. skarbu w celu zapoznania się na miejscu ze szczegółami sprawy.

W Rumunji, jak podawaliśmy, aresztowano głównych organizatorów afery: Califa i Gabrielescu. Poza tem aresztowano tam w ostatnich dniach jeszcze kilka osób.

Okazuje się, że oszuści organizowali już poprzednio inne afery fałszerskie i w związku z tem nadeszły do Warszawy nowe materjały z Berlina. Zeznania

Pułk. Tomasz Edward Lawrence.
Niekorowany król Arabów i as Intelligence Service

Prasa całego świata rozpisuje się szeroko, o zmarłym w ubiegłą niedzielę pułk. Lawrence — najsłynniejszym z agentów angielskiej Intelligence Service.

Żywot zmarłego był tak fantastyczny, iż bledną wobec niego najnieprawdopodobniejsze, najbardziej sensacyjne romanse.

Płk. Tomasz Edward Lawrence, potomek znanej irlandzkiej rodziny, urodził się w r. 1888 w południowej Walji. Studjował naprzód we Francji, potem u Jezuitów, wreszcie zapisał się na uniwersytet w Oxfordzie, gdzie doktoryzował się z orjentalistyki u sławnego prof. Hogartha. Pod jego okiem prowadził prace wykopaliskowe nad Eufratem gdzie poznał wybornie język i zwyczaje arabskie.

Będąc z natury romantykiem i awanturnikiem w wielkim stylu i w dobrem znaczeniu tego słowa—postanowił poświęcić swą znajomość Wschodu ojczyźnie i służyć jej na tym odcinku, gdzie miałby możność dać upust nowym instynktom poszukiwacza i łowcy wielkich przygód.

Wobec wybuchu wojny wstąpił na ochotnika do armji angielskiej. Ponieważ ze względu na słabą budowę ciała nie nadawał się do służby frontowej, wysłano go do Kairu, gdzie został zatrudniony w biurach wojskowych. Gdy arabowie powstali przeciw turkom, Lawrence oświadczył swoim przełożonym gotowość zorganizowania arabskiej rewolty i poprowadzenia jej tak, ażeby powstanie arabów stało się dla Turcji prawdziwem uderzeniem nożem w plecy.

Lawrencea, na skutek jego próśb, wysłano do Arabji i wkrótce, dzięki niezwykłemu wysłannikowi, powstanie arabów ogromnie zyskało na sile, a ruch powstańczy w krótkim czasie ogarnął cały kraj. Lawrence towarzyszył stale emirowi Feisalowi i opuszczał go tylko wtedy, gdy miał przedsięwziąć jedną ze swych niezwykłych, awanturniczych wypraw, jakie podejmował w celu wysadzenia w powietrze tureckich pociągów wojskowych. Lawrence wysadził takich pociągów przeszło 80.

Kiedy zwycięscy arabowie wracali do Damaszku, na ich czele obok emira Feisala, jechał Lawrence, jako człowiek, który najbardziej przyczynił się do zwycięstwa.

Od nowego powstania arabskiego w czasie wielkiej wojny rozpoczyna się nowy rozkwit nacjonalizmu arabskiego, z którym wkrótce połączyła się niechęć arabów do Anglji, o niedotrzymanie obietnic poczynionych arabom przez Lawrencea. Przedewszystkiem głośna deklaracja Balfoura, tworząca z Palestyny siedzibę narodową żydów, była dla arabów gorzkiem rozczarowaniem, niwecząc arabskie nadzieje.

Kiedy po podpisaniu traktatu wersalskiego Lawrence został przyjęty przez króla angielskiego Jerzego V, b. żołnierz odmówił przyjęcia odznaczenia żołnierskiego oraz krzyża Wiktorji, który bywa udzielany jedynie w wyjątkowych wypadkach i za zasługi istotnie wybitne.

Lawrence tak uzasadnił swoją odmowę:

— Ponieważ obietnice dane królowi Feisalowi nie zostały przez Anglję dotrzymane, jest bardzo możliwe, że pewnego dnia będę zmuszony walczyć po stronie arabów przeciwko Anglji. Wobec tego nie mogę przyjąć angielskich odznaczeń.

Następnie Lawrence wyjeżdża do Syrji, gdzie wywołuje powstanie przeciwko francuskiej władzy. Później znów pod przybranem nazwiskiem Ross wstępuje do oddziału armji angielskiej, stacjonowanej w Egipcie. Był to okres powstania riffenów i wszystko zdaje się przemawiać za tem że u boku przywódcy marokańskiego powstania Abd-El-Krima stał nie kto inny, jak Lawrence.

Gdy stłumiono powstanie riffenów Lawrence zjawia się nagle w Indjach, gdzie występuje jako lotnik, pod nazwiskiem Shaw. Wówczas właśnie wybucha rewolucja w Afganistanie, doprowadzająca do detronizacji króla Amanulacha, Uchodzi za pewne, że i to powstanie było dziełem Lawrencea.

Dopiero w marcu r.b. Lawrence porzucił służbę wojskową, co było połączone zdaje się z pewnemi zatargami śmiałego pułkownika z ludźmi stojącymi na czele angielskiej polityki kolonjalnej. Lawrence zamieszkał na stałe w małej mieścinie Dorset. Swoją siedzibę Lawrence opisuje w następujący sposób: jest to dom stojący wśród kwiatów i starych drzew. Dwa pokoje, bez łóżka, bez kuchni, a tylko wodotrysk w ogrodzie i ścieżki, na których panuje zupełny spokój.

Jedyną rozrywką Lawrencea stał się sport motocyklowy, który doprowadził do tragicznego wypadku.

Warto jednak przypomnieć, że już kilkakrotnie cały świat obiegała wiadomość o śmierci Lawrencea, a później okazywało się, że była to tylko pogłoska umyślnie puszczona w tym celu, ażeby tajemniczy bohater angielskiego wywiadu mógł pod zmienionem nazwiskiem przystąpić do nowej doniosłej akcji.

aresztowanych w Rumunji podobno wypadły rewelacyjnie i na podstawie ich wpadły władze śledcze na trop olbrzymiej międzynarodowej bandy fałszerskiej, która operowała w kilku państwach europejskich.

Banda miała na swoich usługach agentów giełdowych, którzy ułatwiali puszczanie w obieg falsyfikatów, naprowadzając jednocześnie fałszerzy na pomysły fałszowania różnych papierów, które dają się najłatwiej podrobić.

W Warszawie osadzono w związku z tą sprawą 12 osób, a w tem trzy kobiety.

ZE SWIATA.

Teror chłopski w Sowietach.

Źródła sowieckie coraz częściej donoszą o aktach teroru chłopskiego przeciw prosowieckim elementom ga wsi, dokonywanych z reguły w bardzo okrutnej formie.

W okolicach Milusińska (Syberja) trzech zabójców z prezem miejscowego kolektywu na czele zamordowało korespondenta gazety wiejskiej, miażdżąc mu czaszkę kamieniami. Miała to być zemsta za oskarżenie prezesa kolektywu o defraudację.

W okręgu winnickim opiekunka sieroty pioniera zamordowała go 15 ciosami noża i topora. Aresztowano zabójczynię wraz z całą rodziną i miejscowym duchownym prawosławnym.

W okolicach Rostowa nad Donem członkini związku młodzieży komunistycznej została ogłuszona uderzeniem butelki w głowę, a następnie uduszona przez członkinię kolektywu rolnego, z pochodzenia zamożną chłopkę.

Tajemniczy napad w Gdańsku.

Ofiarę poddano średniowiecznym torturom.

W Nowym Porcie został dokonany napad na trzy osoby w niezwykle tajemniczych okolicznościach.

W mieszkaniu Rosjanina Jerzego Jefimowa znaleziono właściciela mieszkania oraz jego gospodynię Hertę Müller przywiązanych do stołów, przyczem Jefimow miał na ciele szereg ran. Oboje zeznali, że zostali napadnięci przez dwóch opryszków, którzy usiłowali wymusić od Jefimowa wskazanie miejsca, gdzie schował pieniądze. Jefimow został przez nich następnie torturowany w sposób średniowieczny, niezwykle wyrafinowany. Wbijano mu za paznokcie drzazgi, gnieciono mu obcęgami stopy itd. Nie osiągnąwszy swojego celu, zbrodniarze zbiegli.

Po pewnym czasie, gdy władze śledcze badały najbliższe okolice napadu, znalazły w pobliżu leżącego narzeczonego Müllerówny, marzynarza polskiego, Zubryka, który miał ranę postrzałową piersi. Zubryk twierdził, że chwili, gdy szedł do swej narzeczonej, został napadnięty przez dwuch ludzi, przyczem jeden z nich wystrzelił doń z pistoletu. Ze względu na toczące się śledztwo, władze policyjne bliższych szczegółów nie ujawniają.

Niewinne ofiary amerykańskiej policji.

W Cleveland, w Stanach Zjedn. na jednej z ulic rozegrała się tragiczna scena, której ofiarą padli dwaj chłopcy polscy: 18 letni Tadeusz Kułakowski i 14-letni Jan Jagielski.

Jechali oni autem, które, jak się okazało, skradli jego szoferzy. Za autem jechał samochód policyjny z trzema policjantami, którzy wezwali kierowców skradzionego samochodu, by się zatrzymali. Wówczas niewykryci dotąd szoferzy uciekli, a policjanci zastrzelili obu chłopców.

Wypadek tek wywołał oburzenie z powodu lekkomyślnego zachowania się stróżów bezpieczeństwa, którzy chcąc zatrzymać auto, mogli uszkodzić strzałami opony samochodu, zamiast strzelać do niewinnych chłopców, którzy nie chcieli przejechać.

Jak powstaje nafta?

Powstanie olejów ziemnych było dotąd dla nauki zagadką nie do rozwiązania. Wszystkich z dotychczasowych teorji nie można było praktycznie udowodnić. Obecnie jednakże udało się zaobserwować w zatoce Wielorybiej nad zachodniem wybrzeżem Afryki pewne zjawisko, które umożliwia niejako przeprowadzenie studjów eksperymentalnych nad powstaniem olejów ziemnych.

Kilka razy do roku można w zatoce Wielorybiej w pobliżu Swakopmund, zaobserwować dziwne zjawisko. Gdy morze jest spokojne, wznoszą się nagle na powierzchnię wody brunatne obłoki, a niebawem cała ta część zatoki pokrywa się nieżywemi rybami. Są to obok mieszkańców dna morskiego, takie ryby, które w wielkich masach przybywają do zacisznych zatok w czasie ikrzenia. Trujące gazy, które wznoszą się w zatoce Wielorybiej, pozbawiają je życia. Nawet duże ryby drapieżne, które zwykle towarzyszą masom ryb, padają również ofiarą gazów trujących.

Po dwóch lub trzech dniach olbrzymie masy nieżywych ryb opadają na dno, gdzie pokrywają je szybko masy szlamu i piasku nadbrzeżnego. Po pewnym czasie zaobserwować można inne dziwne zjawisko: w czasie odpływu morza całe wybrzeże pokryte jest drobnemi stożkami, podobnemi do miniaturowych wulkanów. Są to pęcherzyki gazowe, które przy pęknięciu tworzą owe małe stożki z ziemi.

Miljony nieżywych ryb w mule nadbrzeżnym ulega rozkładowi. Podczas te go procesu wytwarzają się składniki sta łe, płynne i gazowe. Te ostatnie, głów nie amoniak, siarkowodór i inne ulat niają się, gdy reszta pozostaje w ziemi. Nieraz wytwarzają się tak olbrzymie ilości gazów, że wyrzucają one na po wierzchnię morza całe wyspy. Niedawno gazy wyrzuciły nawet sporą wyspę 61 mtr. długą, która po kilku dniach zno wu zanurzyła się w morze. Proces zaś chemiczny, jaki odbywa się przy rozkła dzie ryb w mule nadbrzeżnym zatoki jest początkiem procesu, którego rezul tatem jest nafta.

RADJO.

WARSZAWA 24 maja

6.30 Pieśń „Kiedy ranne". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6;50, 7.25 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.45 Program na dzień bież. 7,50 „Wskazówki praktyczne". 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. 12 00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,05 Koncert z płyt. 12 50 Chwilka dla kobiet. 12,55 Dzien. południ. 13.05 Muzyka symf. rosyjskich kompozytorów (płyty). 13.30 Koncert z Krakowa 13.55 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka (płyty). 16.30 Listy od dzieci (starszych). 16.45 Kwadrans słynnych artystów (płyty). 17.00 Odczyt. 17.15 Koncert solistów. 17.40 Audycja dla chorych ze Lwowa. 18.10 Teatr Wyobraźni nadaje fragment słuchowiskowy p.t. „Kazimierz Jagiellończyk". 18.30 Koncert reklamowy. 18 45 Mniej znane utwory Piotra Mascagni'ego (płyty). 19.07 Program na dzień następny 19.15 Skrzynka rolnicza. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Utwory na altówkę. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 „Jak spędzić święto"? 20.05 Pogadanka muzyczna z Krakowa. 20.15 Koncert symfon. z Filhar. Warszawskiej- 22.30 Audycja poetycka ze Lwowa. 22 40 Odczyt ze Lwowa. 23,00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

48 (powieść)

Po nad presbiterjum z góry, z okien o szkłach różnokolorowych, padały na ołtarz zdroje świateł barwnych, w których złocone kolumny, ramy i świeczniki zdawały się gorzeć, otaczając promienistą aureolą wielką, czarną postać ukrzyżowanego Chrystusa, widniejącą w głębi, na tle amarantowego aksamitu.

Zygmunt patrzył i duszę jego przeniknął głęboki smutek. U tego ołtarza, przed tym krzyżem modlił się nieraz z taką gorącą wiarą, z tak rozkosznem uniesieniem. Czy w dalszem życiu modlić się on tak potrafi, czy dozna jeszcze kiedy tych czystych zachwytów? Tu u ołtarza tego składał w ofierze wszystkie swoje zmartwienia, tu otrzymywał nieraz tyle pociechy i otuchy, tu zdroje łaski spływały w jego czystą duszę i napełniały ją rozkoszą. Głębokie uczucie wdzięczności i przywiązania łączyło go z temi murami, które miał opuścić może na zawsze. Oglądał się na wszystkie strony, obejmował spojrzeniem każdy zakątek kościoła, chcąc z każdym się pożegnać i każdy zachować w pamięci.

Obok siebie usłyszał ciche stąpanie, szelest sukni i szept:

— Chodźmy!

Była to Aniela. U wyjścia uklękli raz jeszcze obok siebie i, chyląc głowy, modlili się chwilę. Aniela pierwsza powstała, zbliżyła się do kropielnicy, zwilżyła palce w wodzie święconej i podała ją Zygmuntowi. Pożegnali się równocześnie.

— Ostatni raz— przemówiła cicho, ze wzruszeniem.

— Ostatni—odpowiedział Zygmunt. Mimowolnie podniósł głowę i spojrzał na nią.

Była jeszcze bledsza, niż zwykle, a wyraz głębokiego smutku przebijał się na jej twarzy. I jemu ścisnęło się serce.

Wyszli na ulicę. Ranek był pogodny, ciepły; tłumy ludzi snuły się gwarne, Śmiechy, krzyki, nawoływania, turkot ciężkich, naładowanych wozów i szybko mknących pojazdów, tętent koni, tworzyły razem nieopisaną wrzawę, dziwnie sprzeczną z uroczystą ciszą kościoła, przerywaną tylko monotonnem odprawianiem modlitw. Równocześnie, za nimi, z wnętrza kościoła, ozwały się stłumione, poważne, głębokie tony organów; wychodziła druga msza św. śpiewana.

Tam, poza nimi, spokój, powaga, skupienie ducha i modlitwa; tu zgiełk, troski, walka o byt, trud i gorączka niepokoju.

Ten kontrast uderzył Zygmunta. Zostawiał poza zobą uroczystą ciszę kościelną, pobożne uniesienia, spokój, niezamącony niczem, a szedł w świat gwarny, ruchliwy, jak mrowisko, gdzie każdy zajęty był sobą, swojemi własnemi sprawami, swoją własną troską, gdzie jeden drugiemu był współzawodnikiem, a łatwo stać się mógł wrogiem. Pochylił głowę, przejęty gnębiącem uczuciem żalu i tęsknoty do tej niepowrotnej przeszłości, która z chwilą wyjazdu miała się zamknąć, jako skończony okres jego młodzieńczego życia.

Szli w milczeniu, wmieszani w tłum, potrącani co chwila przez spieszących się przechodniów, ogłuszeni wrzawą i gwarem nieustającym. Weszli wreszcie w mniejszą uliczkę, przy której stał dom Gruzewskich, U bramy zatrzymała się panna Aniela i podała Zygmuntowi rękę.

— Będziesz pan o nas pamiętał? — spytała zawsze cichym, stłumionym głosem, który drżał nieco.

I nie czekając na odpowiedź, dodała spiesznie:

— Nie zapominaj pan! o, nie zapominaj! o naszych rozmowach wieczornych, o nabożeństwach odprawianych wspólnie, w których się nasze dusze łączyły. Niech ten związek zostanie i nadal. Ja się modlić będę gorąco, by wspomnienia pobożnie spędzonych lat pierwszej młodości były dla ciebie dźwignią w dalszem życiu; byś nie ostygł i nie zwątpił. Codzienna modlitwa moja będzie z tobą.

Uścisnęła go mocno za rękę i, nie patrząc na niego, weszła spiesznie do domu.

W parę godzin potem Zygmunt z ojcem i Jurkiem opuścił Odesę.

VII.

Tego samego roku, w którym Zygmunt po ukończeniu liceum miał powrócić do domu, w Jurpolu zaszły niespodziewane zmiany. Przedewszystkiem państwo Szarzyccy po długim pobycie opuścili dom Romana, wywożąc z niego najniekorzystniejsze wrażenie. Otrzymali znaczny spadek po bezdzietnej krewnej pana Szarzyckiego i pełni radości, z wyrazem tryumfu, pożegnali tego, którego teraz, już nie jak dawniej „stepowym magnatem", lecz z pogardą „bankrutem stepowym" zwali. Wyjeżdżając, wymogli na Zenobji uroczyste przyrzeczenie, że do nich do Lwowa, a potem do dóbr odziedziczonych w Galicji, przybędzie.

Wkrótce po ich wyjeździe otrzymał Roman list z Paryża od swojej siostry stryjecznej z którą, oprócz związków pokrewieństwa łączyły go wspomnienia pierwszych lat dzieciństwa.

Stefanja Czarnoszyńska była córką rodzonego brata marszałka. W siódmym roku życia straciwszy rodziców, wychowywała się w Jurpolu, pod opieką marszałkowej. Roman kochał ją jak siostrę rodzoną i bolał nad tem serdecznie, gdy Stefanja zdecydowała się oddać swoją rękę cudzoziemcowi, hr. de Larjeac, mieszkającemu stale w Paryżu.

Poznała go Stefanja u wód zagranicznych dokąd chorej marszałkowej towarzyszyła i tam też skojarzyło się to małżeństwo, chociaż wbrew życzeniom całej niemal rodziny. Hrabia de Larjeac był znacznie od Stefanji starszy. Żeniąc się z nią, miał czterdzieści pięć lat wieku; był już wdowcem i ojcem kilkoletniego synka.

Form wytwornych, świetny w rozmowie, znający doskonale świat i kobiety, z łatwością zdołał olśnić wyobraźnię i zająć, jeśli nie podbić, serce ośmastoletniej panienki, usposobienia bardzo światowego, która z zapałem sobie właściwym wyrywała się do życia, widząc w niem wszelkie wymarzone rozkosze.

Była to zresztą partja niespodziewanie świetna; hrabia bowiem miał znaczną fortunę i wielką pozycję w arystokratycznym świecie paryskim. Opierali się przeto takiemu związkowi bez ważnych powodów państwo marszałkowstwo Czarnoszyńscy, jako opiekunowie Stefanji, nie mogli, nie mając zresztą hrabiemu nic do zarzucenia, a widząc nietajoną skłonność ku niemu swojej wychowanki.

Stefanja marzyła o życiu wśród wielkiego świata; serdecznie przywiązana do rodziny swej i Jurpola. Pociągała ją przestrzeń, wrzawa, odmienne stosunki, świetność.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-20.